WIELKA TAJEMNICA!

Od 67 lat ziemia oświęcimska kryje jedną z największych na terenie Polski tajemnic drugiej wojny światowej. Na naszej Polskiej ziemi w Oświęcimiu Niemcy zbudowali potężny obóz zagłady.

Obóz w którym planowali wymordować wszystkich Polaków. Przez cały okres okupacji hitlerowskiej kominy K.L.Auschwitz dymiły na okrągło w dzień i w noc roznosząc woń palonych ludzkich ciał. W tym obozie mordowano prawie tylko Polaków. Żydów uśmiercali w obozie w Brzezince, zaś w Auschwitz rasiści żydowscy byli "kapami" i znęcali się nad Polakami. Setki tysięcy Polaków zostało przez Niemców zamordowanych tylko za to, że nie chcieli się wyrzec wiary w Boga i bycia Polakami. Wiele książek napisano na temat tego obozu dlatego nie będę się powtarzał. Pragnę tylko ujawnić tajemnicę ciała świętego Maksymiliana Marii Kolbego.

Na przełomie lipca i sierpnia w 1941 roku po ucieczce więźnia, komendant obozu postanowił, że co dziesiąty z więźniów będzie ukarany śmiercią głodową w bunkrze bloku jedenastego.

Los przypadł na p. Gajowniczka ojca rodziny, wtedy święty Maksymilian Maria Kolbe wystąpił z szeregu i prosił komendanta aby ten zechciał Gajowniczka uwolnić od kary, a On za niego pójdzie do bunkra głodowego. Tak też się stało.

Święty Maksymilian poszedł na śmierć głodową z miłości do innego więźnia i oddał swoje życie naszej Królowej Maryi Niepokalanej, którą tak bardzo miłował przez całe swoje życie.

14 sierpnia 1941roku, po strasznej męczarni w bunkrze głodowym, święty Maksymilian został zamordowany zastrzykiem fenolu. Zwłoki Świętego usiłowano spalić w krematorium. Płomienie ogarnęły całe ciało, ale nie uległo ono spaleniu. Nastąpiła niesamowita konsternacja, ponownie włożono ciało Świętego do innego pieca, lecz i tam nie uległo Ono spaleniu i po dłuższym okresie czasu zostało wyjęte z pieca i pogrzebane na terenie obozu.

Nie wiadomo tylko w którym miejscu.

Dlatego zwracam się z ogromną prośbą do byłych więźniów K.L.Auschwitz o informację na temat tego wydarzenia.

Niemieccy oprawcy to wydarzenie trzymają w głębokiej tajemnicy, ale jak wiemy, wśród rządzących hitlerowców było wielu Żydów i masonów, oni przekazali to wydarzenie władzom światowej organizacji żydowskiej, która po wkroczeniu sowietów do Polski, żeby to wydarzenie nie ujrzało światła dziennego w obawie przed Polakami, rasiści żydowscy przejęli patronat nad obozem i utworzyli z tego największego cmentarza Polaków muzeum, którego strzegą do dzisiaj, jak oka w głowie. Nawet modlić się pod Krzyżem na Żwirowisku nie pozwalają, bo za modlitewne spotkanie z okazji piątej rocznicy profanacji Krzyży ukarany zostałem przez Sąd w Oświęcimiu grzywną 330 zł. Pytam dlaczego?

Boją się, że te oszczerstwa jakie żydowskie środki przekazu rozpowszechniają na temat K.L. Auschwitz, iż to Polacy utworzyli ten obóz w celu likwidacji Żydów i inne brednie na temat obozu zostaną w końcu ujawnione.

W 67 rocznicę śmierci największego współczesnego Polskiego Świętego, Maksymiliana Marii Kolbego zamordowanego przez Niemców w K.L. Auschwitz, powołane zostanie w Katowicach "Stowarzyszenie Pamięci Polaków Zamordowanych przez Niemców w K.L. Auschwitz im. św. Maksymiliana Marii Kolbego w Oświęcimiu." Najważniejszym celem naszego działania będzie utworzenie z KL.Auschwitz, tej niemieckiej fabryki śmierci, "Mauzoleum Męczeństwa Narodu Polskiego". Nie wolno nam nadal bezczynnie patrzeć, jak rasiści żydowscy bezczeszczą na Polskiej ziemi nasz cmentarz narodowy, na którym Niemcy ukryli ciało naszego największego świętego, który całe swoje życie poświęcił naszej Królowej Polski, Maryi Niepokalanej, oraz walce z rasizmem żydowskim i masonerią. Nie może nadal być tak, żeby w naszej Ojczyźnie na naszej polskiej ziemi największym cmentarzem Polaków w świecie, rządzili rasiści żydowscy, wrogowie Narodu Polskiego.

Dlatego zwracam się z apelem do Polaków w kraju i żyjących poza granicami naszej Ojczyzny, którym dobro Polski leży na sercu a szczególnie do więźniów K.L.Auschwitz i ich rodzin, o włączenie się w działalność naszego powołanego w Katowicach Stowarzyszenia.

Szczęść Boże

Kazimierz Świtoń

Katowice dnia 10. 08. 2008r

Adres: Kazimierz Świtoń
ul. Mikołowska 30 m 7
40-066 Katowice
tel. 0-602-842-174x

18.08.08

Szanowny Pan
Kazimierz Świtoń
Prezes Stowarzyszenia

Szanowny Panie Kazimierzu,

Otrzymałem Pańską wiadomość z apelem do Polaków żyjących w kraju i za granicą naszej Ojczyzny o poparcie działalność powołanego w Katowicach "Stowarzyszenia Pamięci Polaków Zamordowanych w K.L. Auschwitz im.św. Maksymiliana Marii Kolbego w Oświęcimiu". My wszyscy, którzy jesteśmy byłymi więźniami niemieckich obozów koncentracyjnych chcemy poprzeć Pańską wzniosłą i bardzo potrzebną inicjatywę.

Pozwolę sobie podać moją więzienną historię.

W sierpniu 1943 roku, mając 19 lat, zostałem aresztowany w Warszawie przez niemiecką żandarmerię polową i osadzono mnie jako więźnia politycznego w więzieniu w celi 202 na Pawiaku, gdzie gestapo trzymało więźniów "w trakcie śledztwa" i na Alei Szucha gdzie przesłuchiwało nas gestapo. Pamiętam, co noc gestapo wyprowadzało grupę więźniów, którzy zostali skazani na rozstrzelanie i w getcie odbywały się egzekucje. Następnego dnia rozwieszali plakaty na warszawskich ulicach z nazwiskami zabitych więźniów. Byłbym z pewnością rozstrzelany, gdyby nie fakt iż moja sprawa poszła dalej w gestapo. Jednego dnia pod wieczór przyszło dziwne rozporządzenie z Berlina do więzienia na Pawiaku o natychmiastowej ewakuacji całego więzienia do Oświęcimia z powodu na przypuszczalne rozruchy w Warszawie - przypuszczam, że było nas około 2 tysięcy więźniów. Pamiętam, że część więźniów- najbardziej "niebezpiecznych" z Pawiaku miała być odłączona od reszty i mieli być natychmiast rozstrzelani w getto. W tej grupie było nas około 100 osób. Czekając na egzekucję, pamiętam poznane tam dwie osoby.

Był to starszy Pan, warszawiak, dyrektor jednego z banków w Warszawie - Centkiewicz i ten drugi współwięzień nazywał się Hebda. Przyszła do nas wiadomość przez kalefaktora, że zostaniemy wywiezieni do obozu do Oświęcimia. Dowiedziałem się potem z niewielu kartek od mojej rodziny z Warszawy, że jak nas nagle wywieziono do obozu myśleli że nie żyję, gdyż nasze pozostałości - osobiste rzeczy jakie nam zabrano podczas wchodzenia do więzienia na Pawiaku - więzienie odesłało je do naszych rodzin i podano, że nie żyjemy. Moja rodzina dowiedziała się, że żyję dopiero wtedy gdy nam pozwolono wysłać kartki na Święta Bożego Narodzenia z obozu w Guzen. Potem załadowano nas do wagonów towarowych i wczesnym rankiem byliśmy w Oświęcimiu. Cały czas byliśmy strzeżeni przez SS. Pamiętam, kiedy wysiedliśmy z tych wagonów w Oświęcimiu, stali tam SS-mani wraz z Kapos żydowskimi z Brzezinki. Jeszcze na peronie tatuowano nam na podramieniu numery. Mnie wytatuowano numer 156228. Potem nas zaprowadzono do obozu Oświęcim, który był bardzo trudnym więzieniem, gdzie trafiali przede wszystkim Polacy i polscy więźniowie polityczni. Było tam niewielu żydów. Żydzi byli przetrzymywani głównie w Brzezince. Pamiętam, że po kilku dniach przeniesiono nas do Birkenau. Oświęcim był bardzo przepełniony. W Birkenau byli żydzi i pamiętam była tam też grupa partyzantów z Jugosławii.

Tak jak w Oświęcimiu, jak i Brzezince, były komory gazowe i krematoria.

Wszyscy wiedzieliśmy, że nie było stamtąd wyjścia. Jedyne jakie istniały, to wywiezienie do innego obozu. Drugie wyjście to wszystkim znane - przez komin - czyli śmierć.

A ostatnim sposobem na wyjście z obozu to była współpraca z nazistami, czyli współpraca jako szpieg. Dlatego wszyscy się dziwimy i pytamy, jaki to cud spotkał antypolaka, żyda Bartoszewskiego, który twierdzi, że go "zwolniono" z obozu???? Ponoć go odwieziono pociągiem w luksusowych warunkach do Warszawy!!!! Dla mnie, byłego więźnia obozu koncentracyjnego to niemożliwe i nie do pojęcia. Do końca wojny byłem przetrzymywany jeszcze w więzieniach w Mauthausen, Gross Rosen, Flossenburg, Natzwailer i Dachau i w wielu innych w czasie ewakuacji . Z początkiem maja1945 roku z obozu w Dachau wyswobodzili nas Amerykanie. Potem po 1992 roku agenci postkomuny wymazali moje dane z dokumentów z obozu w Oświęcimiu. Na szczęście, dzięki istnieniu na świecie organizacji państwowych i Czerwonego Krzyża, otrzymałem dokument ze wszystkimi danymi z obozów koncentracyjnych z Czerwonego Krzyża ze Szwajcarii potwierdzający moją obozową historię. Posiadam także dokument z października 2007 roku rozstrzygającą decyzję Kierownika Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, przyznającą mi uprawnienia kombatanckie w wymiarze jednego roku i ośmiu miesięcy z tytułu przebywania od sierpnia 1943 roku do końca kwietnia 1945 roku w hitlerowskich więzieniach i obozach zagłady.

Panie Kazimierzu, ja naturalnie popieram Pańską inicjatywę i bardzo proszę nas informować na bieżąco jak się posuwa cała ta sprawa ze stowarzyszeniem i całym projektem.

Jeszcze raz Panu bardzo dziękuję za przesłaną korespondencję i za prowadzenie tak potrzebnej inicjatywy społecznej.

Pozdrawiam Pana bardzo serdecznie i życzę wszelkiej pomyślności w podjętej ciężkiej pracy na rzecz obrony prawdziwej historii Polski.

Z wyrazami szacunku,

Jan Kobylański
Prezes USOPAŁ

PS. Posyłam ten list do wiadomości wszystkich osób zainteresowanych dla informacji

Numer obozowy Jana Kobylańskiego

Fot.: AO